RADOSŁAW KULINIAK,
MARIUSZ PANDURA, ŁUKASZ RATAJCZAK

# FILOZOFIA PO CIEMNEJ STRONIE MOCY

*Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego*

Część trzecia:
Ostateczne starcie

Kęty 2021
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

FUNDAMENTA
Studia z historii filozofii
t. CIII
Seria pod redakcją Mikołaja Olszewskiego, Zbigniewa Nerczuka i Antoniego Szweda

© 2021 by Radosław Kuliniak (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych), Mariusz Pandura (Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych) and Łukasz Ratajczak (Uniwersytet Warszawski, Biblioteka Uniwersytecka. Gabinet Rękopisów)

Wydanie pierwsze

Recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Wolsza
prof. dr hab. Mirosław Żelazny
Redakcja naukowa i literacka: Łukasz Lamża
Korekty: Łukasz Derewiecki
Projekt okładki i łamanie: Michał Derewiecki
Druk i oprawa: Drukarnia Dimograf Sp. z o.o.
ul. Legionów 83
43-300 Bielsko-Biała

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Praca powstała w ramach badań prowadzonych w Centrum Badawczym Ingarden przy Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

**ISBN 978-83-66941-16-8**

Wydawnictwo Marek Derewiecki
ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty
tel./fax 33/8454149, 603931607
e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl
Księgarnia: www.derewiecki.pl
Dystrybucja: tel. 502637305

*Tu dochodzę do sedna. Po co prowadzimy polemikę z Panami? Oczywiście chcemy rozbić poglądy z naszego punktu widzenia fałszywe. Ale do czego dążymy, jeśli idzie o nosicieli tych poglądów? Czy chcemy Panów eliminować, odtrącać itp.? Wręcz przeciwnie! My walczymy o Panów. My Panów wysoko cenimy, uznajemy wiedzę Panów, widzimy możliwości Panów – naukowe i polityczne. Nasz atak ma za cel zmuszenie Panów do zrobienia choćby kroku naprzód w porównaniu z dawniej zajmowanymi pozycjami.*

*Jest to atak „kuracyjny", dobrotliwy w swych zamierzeniach i celach. Idzie o to, by Panowie to widzieli i zrozumieli.*

Z listu Adama Schaffa do Kazimierza Ajdukiewicza

# I

# WPROWADZENIE

W pierwszych dwóch, wydanych już częściach *Filozofii po ciemnej stronie mocy*, staraliśmy się nakreślić, jak przebiegała w Polsce po II wojnie światowej reforma szkolnictwa wyższego, ze szczególnym uwzględnieniem działań komunistów i marksistów na polu filozoficznym [1]. Jeszcze w latach czterdziestych ubiegłego wieku zaczęli oni prowadzić ofensywę ideologiczną przeciwko „burżuazyjnej", „imperialistycznej" i „idealistycznie" ukształtowanej Szkole Lwowskiej Kazimierza Twardowskiego. Nie był to łatwy czas dla jego uczniów. Początkowo dość swobodnie rozwijali oni działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Bronili wartości wyniesionych ze Lwowa. Stanowili skonsolidowaną grupę filozoficzną. Większość działań obozu władzy przez długi czas nie przynosiła żadnych, wymiernych efektów. Dopiero wprowadzenie partyjnego systemu kształcenia młodych, marksistowskich kadr naukowych, powoływanie szkół partyjnych, z przodującym Instytutem Kształcenia Kadr Naukowych przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czy też działań o charakterze represyjnym, prowadzenie na przykład „ataków bojowych", diametralnie zmieniło istniejący stan rzeczy. Władze komunistyczne zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że występują przeciwko powszechnie uznanym, światowym autorytetom, takim jak Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Izydora Dąmbska, Władysław Tatarkiewicz czy Roman Witold Ingarden. Zmasowane krucjaty zaczęły się na I Kongresie Nauki Polskiej [2]. Następnie przesunięto front walki ideologicznej do świeżo powołanego przez Komitet Centralny PZPR Instytutu Kształcenia Kadr

---

[1] R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część I: lata 1945–1951*, Kęty 2018, ss. 380; R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Cz. II: Problem reformy szkolnictwa wyższego w świetle partyjnej ofensywy ideologicznej*, Kęty 2019, ss. 289.

[2] Tę część krucjat marksistów i komunistów polskich opisaliśmy dokładnie w *Filozofii po ciemnej stronie mocy*, *Część I: lata 1945–1951*, s. 243–254 („Trzecia krucjata: Potop

Naukowych, a polem bitwy stała się równie świeża i wytrawna ideologicznie partyjna „Myśl Filozoficzna”[3]. Właśnie na jej łamach doszło do starcia ostatecznego między wykładowcami i aspirantami z IKKN-u a burżuazyjną, imperialistyczną szkołą rzekomych idealistów ze Lwowa.

Określenie „burżuazyjna, imperialistyczna szkoła idealistów lwowskich” błyskawicznie przylgnęło do wychowanków Twardowskiego. W tamtym czasie komuniści i marksiści używali jeszcze wiele innych, wymyślonych epitetów. Nazywali uczniów Twardowskiego „obskurantami”, „reakcjonistami”, „sprzedawczykami”, czy „wrogami marksizmu”. Nie przebierali w ich doborze. Stara, dobra i zasłużona szkoła lwowska, stała się z dnia na dzień „reakcyjną i wrogą ideologią”, „eklektycznym zlepkiem kłamstw i fałszerstw”, czy też „filozofią religiancką”. Pomimo zmasowanego ataku przetrwała trudne czasy. Nigdy nie wyeliminowano jej czołowych przedstawicieli z życia naukowego. Szczęśliwie ostali się po II wojnie światowej i mogli rozsławiać, choć za każdym razem z licznymi przeszkodami, polską filozofię w świecie.

Nieszczęściem okazało się jednak to, że w ciągu ostatnich przeszło trzydziestu lat zapomniano o dokonaniach i zasługach grupy lwowskich filozofów, a ich miejsce zajęli odbarwieni, komunistyczni i marksistowscy decydenci władzy, „noszący razem z paskiem u spodni czerwone szelki”, jak chociażby Leszek Kołakowski, czy też Bronisław Baczko. Promocja w świecie tych filozofów, której dokonano po 1989 roku z pominięciem uznanych i światowych autorytetów oraz odsunięciem ich do lamusa historii, nie do końca była działaniem zrozumiałym. Stało się to niewątpliwie pod hasłem promowania „tylko naszych!”, wiernych na zawsze marksizmowi i socjalistycznym wartościom przedstawicieli nauki. Do dnia dzisiejszego w polskiej filozofii obowiązuje słynny, lecz zapomniany, sylogizm Kotarbińskiego, wypowiedziany wobec marksistów z IKKN-u podczas spotkania sprawozdawczego za pierwszy rok działalności „Myśli Filozoficznej”. Podczas dyskusji w Komitecie Redakcyjnym zasłużony Profesor zwrócił się do marksistów w następujących słowach:

---

Kongresowy”), s. 284–340 („Potyczek Kongresowych ciąg dalszy”, „Obradujemy dalej”, „Koniec wieńczy dzieło”).

[3] Zob. „Słowo od Redakcji” w pierwszym, podwójnym numerze „Myśli Filozoficznej”, 1951, nr 1–2, s. 7–15. Zob. również artykuł A. Schaff, *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej*, „Myśl Filozoficzna”, 1951, nr 1–2, s. 16–49.

> Redakcja i wielu autorów zdają się rozumować według sylogizmu: to, co piszemy, jest marksistowskie; marksizm jest jedyną naukową filozofią, więc to, co piszemy, jest jedynie naukowe [4].

I choć w Polsce ogłoszono już koniec marksizmu, zamknięto na uczelniach wyższych katedry filozofii marksistowskiej, a większość świadków tamtych czasów przekroczyła Styks, to pozostali jeszcze wierni na zawsze spadkobiercy tamtych czasów. Jak mawiał Onufry Zagłoba w Sienkiewiczowskim *Potopie*:

> Diabeł w ornat się ubrał i na mszę dzwoni!

Znakomicie potwierdził to Adam Schaff, gdy w trzydziestolecie stworzonego przez siebie Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, napisał:

> Upominając się po latach o „niezauważoną" rocznicę tej instytucji robię to – jako jej założyciel i dyrektor, a następnie rektor do chwili jej rozwiązania – nie tylko gwoli tradycji, zgodnie z zasadą „jeśli sam się nie będziesz chwalił, to któż cię pochwali!", lecz przede wszystkim ze względu na nauki, które możemy i powinniśmy z niej wysnuć. Jest bowiem swoista analogia sytuacji w tym zakresie – ówczesnej i dzisiejszej: wówczas brakło nam wykształconych marksistowskich kadr naukowych, gdyż z różnych przyczyn nie istniały w naszej „przyrodzie", dziś natomiast ta kadra została rozbita lub rozchwiana przez swoisty „kryzys marksistów" i wymaga wymiany przez kadrę młodą. Potrzeba na te kadry istniała więc wtedy i dziś, rozwiązaliśmy to zadanie wówczas w warunkach w pewnym sensie gorszych, choć pod innym względem lepszych. Gdy dziś znowu stajemy przed podobnym zadaniem, warto spojrzeć na to doświadczenie przeszłości, uwzględniając – oczywiście – zmodyfikowane warunki [5].

Nic dodać, nic ująć!

Słowa Schaffa znakomicie oddają stan filozofii w Polsce od końca wojny po dzień dzisiejszy. Kolejni spadkobiercy marksistów, przyniesionych

---

[4] Zob. „Sprawozdanie *Myśli Filozoficznej* na Radzie Naukowej Instytutu Filozoficznego UW" z 19 stycznia 1953 roku, „Myśl Filozoficzna", 1953, nr 1 (7), s. 352.

[5] Zob. A. Schaff, *Nie zauważona rocznica*, „Tu *i* Teraz", R. 2, nr 14 (z 6 kwietnia 1983 roku), s. 3.

na bagnetach Armii Czerwonej i wyniesionych przez komunistyczną władzę na piedestał, mają się całkiem dobrze. Polską filozofię postsowiecką dotyka nadal nieustanna reprodukcja reliktów opresyjnego systemu.

Jeszcze podczas trwania II wojny światowej okazało się, że wyzwalana ojczyzna, dostała się pod wpływy potężnego dyktatora ze wschodu. W powojennych latach dominacja radziecka stała się powszechna we wszystkich obszarach życia społecznego i kulturalnego [6]. Niemal od razu wpływ ten zaczął obowiązywać w nauce polskiej, a zwłaszcza w filozofii. Skutki pierwszych działań na polu filozoficznym najlepiej oddał w swoich *Dziennikach* Kotarbiński. Pod datą 8 maja 1945 roku umieścił następujący wpis:

> Wczoraj wpadł wieczorem Bieńkowski tam na Grochowską. Okazuje się, że był w ministerstwie Vieweger i dużo uzyskał. Teraz już mówi się o ciągłości w stosunku do Wolnej Wszechnicy. I nie będzie Komisji Stabilizacyjnej, tylko zreorganizowany komitet organizacyjny. Inny jego skład: między innymi Gostkowski, Muszkowski. I nie ma już presji, bym to ja przewodniczył. Pewnie będzie Vieweger. To mi bardzo ułatwi sytuację i działanie. A przecież zaczynam tańczyć taniec wśród mieczów. Częściowo tylko bowiem zbiegają się nasze cele. Berman, peperowiec, dąży najwyraźniej do rozbicia zespołów akademickich, by tym łatwiej dysponować profesorami i lokować ich to tu, to tam, dąży do marksizacji treści nauczania na uniwersytetach, do wprowadzenia tam z czasem nowych ludzi, „ich" ludzi. Ale zarazem dąży do zatrudnienia znacznej części Warszawy w Łodzi, do podwyższenia poziomu ośrodka akademickiego w tym mieście, do tego wreszcie, by tam nie zagnieździła się reakcja. I to wszystko jest mi także bliskie. Ale już się zarysowują punkty starć. Z biedą godzi się na katedrę dla Hessena. A powstaje już rzecz o szkolnictwie sowieckim, rzeczywiście bardzo ostro krytyczna, dla ich wiedzy rzeczowej. Rozczytuję się też w humorach peperowskich, by zrozumieć, co w trawie piszczy. Jakże to jednostronnie! Jak wykoślawiony obraz (np. przemilczenie powstania i bohaterstwa AK i dążeń antyniemieckich!) [7].

---

[6] Szerzej W. Choriew, *Ingerencja ZSRR w życie kulturalne Polski (1944–1953)*, „Napis", Seria VI, 2000, s. 257–265.

[7] Zob. T. Kotarbiński, *Dzienniki*, nota z dnia 8 maja 1945 roku. *Dzienniki* te niedawno zostały odzyskane przez rodzinę Kotarbińskich i oddane do Biblioteki Narodowej. My korzystaliśmy z rękopisów złożonych w „Połączonych Bibliotekach WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie".

Jeszcze ciekawszy był jego inny zapis. Dotyczył pierwszej po wojnie, oficjalnej podróży zagranicznej filozofa do Moskwy w czerwcu 1945 roku. Okazją był jubileusz 220-lecia Akademii Nauk ZSRR, na który wyjechał on wraz grupą polskich naukowców [8]. Kotarbiński opisał dokładnie panującą w pociągu atmosferę, oddającą w pełni nadchodzące czasy marksistowskiego uciemiężenia naszej filozofii. Zauważył:

> W pociągu. Blisko Mińska, przez białoruskie chude laski i białe pola oraz łąki. W przedziale we dwóch z Hirszfeldem. Czyta mi pełne ekspresji wspomnienia własne. Wagon salonowy. Przy znakomitych posiłkach rozmowa ogólna. Kto jedzie? Kutrzeba, Kowalski (Akademia Umiejętności), Lehr-Spławiński (Uniwersytet Jagielloński), Hirszfeld, Pieńkowski, Hryniewiecki, Goetel i Raabe, teraz rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, działa mi na nerwy. Tak, to ten sam znany mi z młodości. On i tylko on zna najlepiej metodę marksistowską ujmowania rzeczywistości. On nigdy się nie myli w swoich przewidywaniach i zna całą prawdę. On twierdzi, że dziś niepożądana jest wolność dyskusji, a inteligencja z natury rzeczy jest nieważna. Tylko jej fachowość będzie dla nich pożyteczna [9].

Komunistyczni decydenci, zaraz po objęciu władzy, zaczęli wprowadzać radzieckie, przestarzałe wzorce reformowania szkolnictwa wyższego. Przyszło się im zmagać z uczniami Twardowskiego, którzy stanowili imperialistyczną i burżuazyjną zaporę dla wprowadzenia marksizmu na wyższe uczelnie. Władze podjęły niemal od razu przeciwko nim szereg działań, najczęściej o charakterze represyjnym. Uznanym profesorom utrudniano pracę naukową, inwigilowano zajęcia i cenzurowano publikacje. Z czasem zamknięto stare i zasłużone przedwojenne czasopisma filozoficzne oraz

---

[8] Zob. J. Róziewicz, W. Rolbiecki, *Współpraca nauki polskiej z nauką radziecką w 30-leciu PRL*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", t. 22, 1977, z. 4, s. 722; S. Banasiak, *Geneza i powstanie łódzkiego środowiska akademickiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica", t. 9, 1982, s. 88–89; S. Kutrzeba, *Jak to było w Moskwie*, w: *Rozmowy polityczne w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (czerwiec 1945)*, oprac. Wł. Góra, A. Kochański, „Archiwum Ruchu Robotniczego", t. 9, 1984, s. 150–151; G. Fedorowski, *Ludwik Hirszfeld*, Warszawa 1985, s. 123; K. Baranowski, *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993, s. 110; *Tadeusz Kowalski, 1889-1948. Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 19 czerwca 1998 roku*, red. R. Majkowska, Kraków 1999, zdj. 12 (Zdjęcie delegatów polskich na zjazd w Moskwie, wśród nich T. Kotarbiński).

[9] T. Kotarbiński, *Dzienniki*, nota z 12 czerwca 1945 roku.

systematycznie dokonywano czystek uniwersyteckich. Okazały się to jednak działania doraźne, które przez długi czas nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Ofensywa ideologiczna komunistów i marksistów w nauce polskiej w pierwszych, powojennych latach dokonywała się opieszale. Niepokoiło to towarzyszy radzieckich, a zwłaszcza podległych im polskich decydentów władzy. Co prawda zaczęto wprowadzać radziecki system kształcenia partyjnego, alternatywny wobec istniejącego już na naszych powojennych uniwersytetach, lecz początkowo rozwijało się to niemrawo. Przełom miał nastąpić wraz z powoływaniem kolejnych szkół partyjnych. Pomysł ten okazał się długofalowym, doskonałym posunięciem. Były one do końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku wylęgarnią marksistowskich kadr naukowych. Proces ten trwał bagatela przez przeszło pięćdziesiąt lat! Rozpoczęty został jeszcze w 1945 roku. Przez lata wyrządził ogromne szkody. Komunistyczne tsunami rozlało się na polską naukę, a z historii filozofii wymazało niemal całkowicie dokonania szkoły lwowskiej. Działania instytucjonalne władz komunistycznych miały zmienić oblicze polskiej nauki. Przez lata dostarczały partii i szkolnictwu wyższemu nowe marksistowskie kadry. Ówczesne władze zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że planowane reformy nie powiodą się od razu. Pierwszoplanowym zadaniem, dla będących u władzy komunistów, stało się przeciągnięcie na swoją stronę, jak największej ilości przedwojennych pracowników nauki. Szły za tym zmiany ustawowe, wzorujące się i wprowadzające radziecki system awansu naukowego [10]. Obok stopnia magistra, pojawiła się potrzeba powołania aspirantów, którzy mieli następnie starać się o stopień kandydata nauk, a co z kolei było warunkiem do napisania i obrony doktoratu [11]. Ułatwiało to pracę w szkołach partyjnych, lecz obniżało zdecydowanie poziom naukowy aspirantów. Wypuszczano masowo nowe kadry marksistowskie, lecz tylko ze stopniem kandydata nauk. Większość partyjnych aspirantów-kandydatów nauk nawet nie spróbowała napisać doktoratu. Schaff w IKKN-ie ubolewał nad tym i nie wiedział, co zrobić z przestarzałą, a na

[10] Szerzej o tym traktuje H. Batowski, *O stopniach i funkcjach naukowych w ZSSR*, „Życie Nauki", t. 1, 1946, s. 375–377.

[11] „Rozporządzenie Rady Ministrów z 26 kwietnia 1952 roku W sprawie warunków i trybu nadawania stopni naukowych", „Dziennik Ustaw" z 1952 roku, 24, 164, „Rozdział II. Warunki i tryb uzyskania stopnia kandydata nauk" i „Rozdział III. Warunki i tryb uzyskania stopnia doktora nauk". Zob. również K. Wojtczak, *O stopniach naukowych w Polsce Ludowej*, „Cz. 1: Niższe stopnie naukowe", „Studia Prawa Publicznego" 2016, 1 (13), s. 27–65.

SPIS TREŚCI


I. WPROWADZENIE ..... 5
II. PARTYJNE STRUKTURY KSZTAŁCENIA AKADEMICKIEGO ... 18
III. JEDENAŚCIE PRZYKAZAŃ DOBREGO MARKSISTY ..... 24
IV. KRYZYS SZKOLNICTWA PARTYJNEGO ..... 30
V. POWOŁANIE INSTYTUTU KSZTAŁCENIA KADR NAUKOWYCH PRZY KOMITECIE CENTRALNYM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ..... 40
VI. INAUGURACJA IKKN-U I PRACE PROGRAMOWE ..... 69
VII. DRUGA ODSŁONA KRUCJAT MARKSISTÓW I KOMUNISTÓW POLSKICH PRZECIWKO SZKOLE LWOWSKIEJ KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO ..... 115
VIII. JAK MARKSISTA-TRAKTORZYSTA PRÓBOWAŁ NAWRÓCIĆ BURŻUAZYJNEGO PROFESORA ..... 132
IX. STARCIE GOLIATA Z DAWIDEM ..... 178
X. TRZY SKOKI „TYGRYSA” ..... 206
XI. NIEMORALNY CZYN HENRYKA HOLLANDA ..... 239
XII. ZAKOŃCZENIE ..... 278

Bibliografia ..... 303
Zusammenfassung ..... 328
Indeks osób ..... 330